

Moje refleksje po Warsztatach.

Koleżanki i Koledzy,

w PZŁ jestem od 34 lat, od 7 lat mam przyjemność i zaszczyt być prezesem Koła Łowieckiego „Bór” w Zielonej Górze. Jesteśmy szczęściarzami, bo mamy w kole pięciu sygnalistów i sympatyczną nastolatkę Lenę, która nawet zimą potrafi wstać rano i być na zbiórce, by swoją grą na plesie uświetnić nasze polowanie. Zawsze chciałem grać. Pomyślałem, „słoń na ucho mi nie nadepnął”, jestem wnukiem organisty, a Zarząd Okręgowy w Zielonej Górze organizuje kurs dla sygnalistów. Teraz albo nigdy, zwłaszcza, że kurs prowadzi Agnieszka Rybicka. Wow, zaraz się zmotywowałem prostą maksymą - gdy stanąłem w lesie na rozstaju dróg, podążyłem tą mniej uczęszczaną, i wiedziałem, że to znaczy, że będzie inaczej. I chociaż jest trudno, bo za mało ćwiczę - jest inaczej. Kurs trwa, ale w dniach 05-08 maja Agnieszka Rybicka prowadziła XIII Ogólnopolskie Warsztaty Sygnalistów Myśliwskich. Wiedziałem, że muszę wziąć w nich udział. Przełożyłem wszystkie zajęcia zawodowe, odwołałem wykłady i powtarzałem sobie – spróbuj spędzić dany ci czas tak, abyś miał wrażenie że on płynie, a nie że ci znowu odpłynął.

Do Gościńca pod Dębem w Jasiońcu zjechali sygnaliści z Jeleniej Góry i Kotliny Kłodzkiej, Wrocławia, Szczecina i Zielonej Góry. Agnieszka zaprosiła na Warsztaty wybitnych nauczycieli - Zbyszka Starostę i Roberta Rzeźnika. Każdy z nas miał możliwość indywidualnych lekcji z mentorami i tego doświadczenia nie umiem już przelać na papier. Oczywiście w całej grupie byłem najbardziej „zielony”. Moją bratnią duszą był nastoletni, przesympatyczny Wiktor, który pierwszy raz spotkał się muzyką myśliwską. Warsztaty, to także koncerty, koncerty tych Koleżanek i Kolegów, którzy z pasji do muzyki myśliwskiej potrafią swoją grą zarazić innych. Agnieszka ze swoim Zespołem Muzyki Myśliwskiej „DeLuxe” przygotowała koncert (vice mistrzowie Europy). Długo myślałem, jak opisać to przeżycie, więc może tak – jak nie zgodzić się, że muzyka daje duszę wszechświatowi, skrzydła umysłowi, lot wyobraźni, a wszystkiemu po prostu życie. I odkrył to już Platon. Wspólne posiłki i śpiewy zintegrowały naszą grupę i trudno było się rozstać. Każdy z nas na pewno zapamiętał, że „jedna róża może być naszym ogrodem... jeden nowy przyjaciel, częścią mojego świata” Wszyscy zyskaliśmy wielu nowych przyjaciół.

Do zobaczenia na kolejnych Warsztatach Darz Bór

Aro.













